

Marcin Fankanowski¹
Krystyna Chmieleńska²
Aleksandra Chybicka¹
Andrzej Krajna¹
Anetta Pereświat-Sołtan¹
Krystyna Sujak-Lesz¹

Kształcenie studentów w czasach globalizacji i zagrożenia bezrobociem³

Czasy, w których żyjemy stawiają nam wygórowane wymagania. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż musimy poradzić sobie z niezwykle dynamicznymi zmianami, jakie możemy obserwować w naszym otoczeniu. Szczególne wydaje się zarówno tempo jak i zasięg owych zmian.

Żyjemy w dobie globalizacji. Jedną z charakterystycznych tendencji tego zjawiska jest światowa konkurencja, której niezależnie od własnej woli zmuszone jest stawić czoło każde współczesne społeczeństwo otwarte – w tym również społeczeństwo polskie. Ciągłe starania firm o utrzymanie własnej konkurencyjności powodują, że tempo przemian wciąż wzrasta. Każda organizacja – firma, pragnąca utrzymać się na rynku musi generować nowe pomysły dotyczące różnych sfer jej funkcjonowania: sposobów zdobywania klienta, coraz doskonalszych rozwiązań technologicznych, organizacyjnych, generowanie nowych usług, produktów. Są to impulsy stymulujące inne firmy do podobnych działań. Stąd też, by organizacje mogły sprostać wymogom współczesnego rynku – muszą formułować nowe oczekiwania wobec swoich członków – pracowników. Współautorka niniejszego opracowania przeprowadziła badania (Pereświat-Sołtan 2003) zmierzające do ustalenia, jakie cechy pracowników pozwalają im na dostosowanie się do wymogów współczesnej organizacji. Założono, że będą to cechy, które do tej pory zwykle pojawiały się w literaturze jako opisujące tzw. męski styl funkcjonowania. Ten zespół cech i predyspozycji nazwano za Parsonsem orientacją instrumentalną (OI) (Pereświat-Sołtan jw.);

¹ Wymienieni autorzy reprezentują Centrum Edukacji Nauczycielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego: Marcin Fankanowski, psycholog, wykładowca; Aleksandra Chybicka, psycholog, wykładowca; Andrzej Krajna, polonista, sekretarz CEN UW, koordynator Pracowni Ewaluacji Wewnętrznej i Wydawnictw; Anetta Pereświat-Sołtan, dr, starszy wykładowca; Krystyna Sujak-Lesz, dr, wicedyrektor CEN UW.

² Krystyna Chmieleńska, dr, starszy wykładowca, Zakład Dydaktyki Chemii Wydziału Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego.

³ Niniejsze wystąpienie stanowi komunikat z debaty oksfordzkiej dotyczącej szans absolwentów polskich uczelni na europejskim rynku pracy zorganizowanej przez Centrum Edukacji Nauczycielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w ramach Dolnośląskiego Forum Politycznego i Gospodarczego 22 listopada 2003 r. w Krzyżowej.

zaliczono do niej 13 wymiarów, m.in. znaczenie pracy, odporność na stres, rywalizację, nastawienie na osiągnięcia, niezależność, umiejętność podejmowania ryzyka, przedsiębiorczość. I rzeczywiście, badania potwierdziły, iż mężczyźni przejawiają wyższą OI niż kobiety, zaś menedżerowie – przejawiają wyższą OI niż osoby zatrudnione na stanowiskach wykonawczych. Jednak założono również, że wysokie wyniki w tej skali osiągać będą ludzie młodzi, a więc także studenci, zwłaszcza ostatnich lat studiów, będący u progu kariery zawodowej. To założenie jednak nie zostało potwierdzone. Okazało się bowiem, że badani studenci, charakteryzują się najniższą OI ze wszystkich badanych grup. Czyżby więc uczelnie nie przygotowywały studentów do wymagań, jakie stawia przed nimi współczesny rynek pracy? Przy okazji analizowania relacji pomiędzy edukacją akademicką a rynkiem pracy należy też wziąć pod uwagę inną współczesną tendencję, szczególnie mocno zaznaczającą się w naszym kraju. Jest to zjawisko tzw. luki popytowej – tzn. nie wchłanianego przez rynek nadmiaru absolwentów wyższych uczelni (por. Kabaj 2002).

Centralny problem niniejszych rozważań można sformułować następująco: *co jest właściwym zadaniem uczelni wyższych? Zaś jednym z istotnych aspektów tego zagadnienia wydaje się zagadnienie: co wynika ze zmieniającego się kontekstu społeczno-ekonomicznego dla kształcenia studentów przez uczelnie?*

- Czy może powinnością uczelni jest kształcić wyłącznie zgodną z przewidywaniami liczbę fachowców w danej dziedzinie wiedzy stosowanej (a więc w stosunkowo wąskiej specjalności)? Jak straszne byłyby wówczas skutki wstrząsów gospodarki, które w dobie chaosu towarzyszącego globalizacji mogą się przemieszczać zgodnie z tzw. *efektem motyla*⁴ w sposób nieprzewidywalny – powstałoby ryzyko sytuacji analogicznej, jak z przerostem pracowników górnictwa w dziedzictwie po epoce komunizmu – z tym, że dotyczące grupy ludzi, w których dużo zainwestowano.
- Na pewno zadaniem uczelni jest przekazywanie wiedzy. Powinna być ona na tyle ogólna, aby absolwent mógł ją zastosować w obliczu maksymalnie różnych wyzwań zmieniającego się rynku. Zbyttnia „pragmatyzacja” szkoły wyższej polegająca na uczeniu pod aktualne zapotrzebowanie rynku grozi zawężeniem horyzontów, a w dłuższej perspektywie ogranicza obszar kompetencji – zwłaszcza wobec prognoz, iż obecni studenci w ciągu swego życia zawodowego kilka razy zmienią profil aktywności profesjonalnej.

Najważniejsza jest więc kreatywność, otwartość na zmiany i szeroka wiedza ogólna. Jednak w samym przekazie wiedzy nie wyczerpuje się misja uczelni. Wszak jest ona *instytucją wyższej użyteczności*. A na czym polega owa „wyższa użyteczność”? Czyż nie na tym między innymi, że uczelnie służą – i uczy studentów służyć – czemuś ważniejszemu niż tylko dobro własne.⁵ W tym kontekście nie powinien budzić zdziwienia niski wynik orientacji instrumentalnej u studentów stwierdzony w cytowanych badaniach. Studia to przecież – zgodnie z niewygasłą chyba jeszcze tradycją – czas idealizmu, walki o zmianę świata, a nie instrumental-

⁴ „Motyl zaburzający powietrze dzisiaj w Pekinie może być przyczyną huraganu w następnym miesiącu w Nowym Jorku” – Gleick 1996, s.17.

⁵ Warto zauważyć, że ta cecha odróżnia uczelnie od każdej innej firmy.

nej adaptacji do zastanych warunków. Gdy u progu lat 90-tych (w roku 1990) współautor niniejszych rozważań prowadził na Uniwersytecie Wrocławskim badania jakościowe dotyczące analizy podstawowej intencjonalności człowieka (Fankanowski 1994) – to poddani badaniu studenci wyróżniający się jakiegokolwiek rodzaju zaangażowaniem publicznym wykazywali intencjonalność podmiotową – tzn. nastawienie na ekspresję siebie – lub transcendentalną – nastawienie na realizację takich wartości, jak prawda, dobro i piękno. Trudno było znaleźć wyróżniającego się aktywnością studenta o intencjonalności adaptacyjnej – w skład opisu której wchodziłaby instrumentalność. Adaptacyjność – łącząca się z podporządkowaniem regułom, ludziom, konwencjom – przeważała za to u osób pracujących – co koresponduje, jak się wydaje, z wynikami przedstawionych powyżej badań.

Z drugiej strony, niska orientacja instrumentalna studiujących obecnie na ostatnich latach wynika zapewne również z systemu edukacyjnego, któremu podlegali. Prowadzone przez Zakład Dydaktyki Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1976-1980 badania (Chmieleńska 1981) wykazały dowodnie, że podejmujący studia na uniwersyteckiej chemii byli absolwentami o cechach charakterystycznych dla szkoły represyjnej. Mieli spore wiadomości, nieco mniejsze umiejętności i dużą dozę krytycyzmu w odniesieniu do swoich kompetencji. W roku akademickim 2002/2003 przeprowadzono analogiczne badania (Chmieleńska 2003), przy pomocy tej samej techniki. Przeprowadzono ankietę wśród studentów kończących I rok na różnych kierunkach Wydziału Chemii. Pytano ich o ocenę wprowadzonych w systemie edukacji zmian oraz o ocenę własnych wiadomości i umiejętności w odniesieniu do bardzo szczegółowo sformułowanych treści zawartych w *Podstawie programowej*. Równoległe o ocenę znajomości tych treści przez studentów pytano pracowników dydaktycznych prowadzących zajęcia z ankietowanymi studentami.

Relacja pomiędzy tymi opiniami okazała się diametralnie różna od tej, jaką ukazały analogiczne badania przeprowadzone dwadzieścia lat wcześniej. Poprzednia samoocena absolwentów szkół średnich w zasadzie pokrywała się z oceną dokonaną przez pracowników naukowych z tendencją do wyraźnie zaznaczonego u studentów krytycyzmu wobec własnych kompetencji. Obecne badania wykazały niezwykle niską ocenę wiadomości i umiejętności dokonaną przez prowadzących zajęcia oraz ogromne samozadowolenie studentów ze swoich dokonań szkolnych, mimo osiągania miernych rezultatów na studiach. Upoważnia to do wyciągnięcia wniosku, iż zmiana systemu edukacji spowodowała zmianę profilu absolwenta. Miejsce wyposażonego w spore kompetencje, ale z zaniżoną samooceną zajął absolwent o samoocenie zawyżonej i niewielkich kompetencjach. Czy o taki efekt edukacyjny reformatorom systemu oświaty chodziło?

Wiele badań psychologicznych wskazuje na to, że osoby z wysoką samooceną mają większe szanse na rynku pracy chociażby z tego powodu, że potrafią bardzo korzystnie zaprezentować się w rozmowie kwalifikacyjnej z pracodawcą. Często dzięki wysokiej samoocenie potrafią przekonać przyszłych pracodawców, że to właśnie oni są idealnymi kandydatami na poszukiwane stanowisko. Pewnie nawet pozytywna samoocena absolwentów pomaga im utrzymać się w firmie. Warto jednak zastanowić się, czy mamy do czynienia z adekwatną samooceną, co byłoby zjawiskiem pożądanym, czy też z samooceną zawyżoną – nieuzasadnioną, na co wskazują cytowane powyżej badania. W tej sytuacji bowiem, można spodziewać się, że skuteczność tych młodych osób może być nietrwała, a ich konfrontacja z

rzeczywistością – bolesna. Nie mamy na razie wpływu na kształt szkolnictwa średniego i niższego. Nie możemy przewidzieć, jak w dłuższej perspektywie czasowej zadziała program ukryty, ale możemy, w ramach studiów wyższych, starać się pomóc studentom w bardziej realistyczny sposób oceniać swoje możliwości.

Należy także wziąć pod uwagę fakt, że **jako nauczyciele akademicy powinniśmy się kierować interesem społecznym** – a w nim nie leży zwiększenie szans na pracę asertywnego, lecz słabego pod względem wiedzy i umiejętności merytorycznych studenta – prowadzące do zmniejszenia szansy tych najwartościowszych społecznie. **Czynnikiem rozwoju społeczeństwa jest bowiem maksymalne wykształcenie najzdolniejszych i najbardziej pracowitych studentów i ułatwienie im startu zawodowego.**

Kolejny raz nasuwa się potrzeba doprecyzowania zadania, jakie ma uczelnia względem studentów (i społeczeństwa). Czy jest nim przede wszystkim wyposażenie absolwenta w gruntowną wiedzę dającą mu przygotowanie do poruszania się na rynku pracy, czy też przygotowanie go do życia (przede wszystkim zawodowego) w postaci celowego ukształtowania osobowości (w szerokim rozumieniu) – w tym otwarcia na wiedzę, poczucia powinności i wręcz nawyku samokształcenia?

Odpowiedź na pytanie o powinność wyższej uczelni może brzmieć: **dać społeczeństwu ludzi wyposażonych w obszerną wiedzę i umiejętności zawodowe, a także rozumiejących potrzeby społeczeństwa jako całości oraz mających wolę działania na rzecz dobra wspólnego i samodoskonalenia się!**

Można się bowiem obawiać wspierania przez uczelnię typowej dla kultury konsumpcyjnej tendencji do instrumentalizowania siebie i innych. Zadaniem uczelni jest uwrażliwienie na braki, mankamenty tego, co zastane; kształtowanie krytycyzmu myślenia, niezgody na to, co jest. Studia to nie tylko zdobywanie wiedzy lecz także czas kształtowania światopoglądu, własnej podmiotowości – zaistnienia jako „ja”, zwyczaju krytycznego myślenia. Zresztą, jeśli chodzi o pewną konieczną adaptację do rzeczywistości ekonomicznej, to chyba nie jest u nas aż tak źle. Szacuje się, że 60 % bezdomnych w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw to osoby z wyższym wykształceniem. Tymczasem inteligencja w Polsce – choć w części, zwłaszcza tzw. budżetowej, w tym związanej z edukacją, mocno spauperyzowana – to jednak nie jest warstwą społeczną najgorzej znoszącą transformację systemową. Warto się chyba zastanowić, czy w ramach tzw. dostosowania do rynku nie utraciłoby się znacznej części tego, co od wieków określa się jako *etos uniwersytecki*. Z niego właśnie można wywodzić potrzebę udoskonalania oferty uczelni i widziałoby się je raczej w powrocie do idei *universitas* – to znaczy w zdobywaniu wszechstronnej wiedzy otwartej na to, co nowe, we wspólnocie osób otwartych na ludzi i idee. Wymaga to jednak zmiany świadomości środowiska akademickiego, intencji powrotu do korzeni, powrotu do instytucji mistrza.

Przy okazji refleksji nad jakością kształcenia akademickiego nie można pominąć faktu, iż uczelnie zapewniają także szerokie możliwości kształcenia za granicą w ramach różnorodnych stypendiów naukowych, zarówno w krajach europejskich jak i w Stanach Zjednoczonych. Taki wyjazd jest szansą na rozwinięcie umiejętności radzenia sobie w obcej kulturze z obowiązkami życia codziennego, zaś funkcjonowanie wśród ludzi z często odmiennymi poglądami i mentalnością pozwala na rozwinięcie tolerancji i otwartości na nowe doświadczenia. I tu jednak dochodzi do głosu zjawisko negatywnie świadczące o poziomie kształcenia akademickiego. Otóż

wiadomo, że nie wszystkie miejsca są wykorzystywane. Dzieje się tak niewątpliwie dlatego, że studenci nie znają języków, nie czują się na siłach, nie są gotowi stawić czoła nowej rzeczywistości.

Odwołajmy się ponownie do wyników uzyskanych w badaniach cech pracowników pozwalających im na dostosowanie się do wymogów współczesnej organizacji. Otóż wydaje się niezwykle istotne, że młodzi pracownicy, niezależnie od rodzaju firmy w jakiej są zatrudnieni, czy od zajmowanego stanowiska, osiągają wyniki na poziomie menedżerów w firmach rynkowych, **czyli nie różniące się istotnie od najwyższych**. Można wysnuć wniosek, że rzeczywistość organizacyjna wywiera silną presję na dostosowywanie się swoich członków do promowanych standardów. Zatem:

- młodzi ludzie są zmuszeni do gwałtownego przestawienia się na nowe wymagania (można jednak przyjąć, że radzą sobie z tym tylko te jednostki, które odznaczają się wysokimi zdolnościami adaptacyjnymi – nie wiadomo natomiast, co dzieje się z pozostałymi – nie prowadzono badań w grupie absolwentów, którzy nie mogą znaleźć pracy, ani wśród tych, którzy ją utracili);
- poza tym, jeśli młodzi ludzie są w stanie w szybkim czasie dokonać tak gwałtownych zmian, polegających na wykształceniu oczekiwanych przez organizację cech, jest też możliwe, by takie cechy i predyspozycje kształtować również w trakcie studiów, co zwiększy szansę na łagodniejsze wejście w nową sferę funkcjonowania, być może również większej ilości absolwentów i przeciwdziała wypaleniu zawodowemu na wczesnych etapach kariery zawodowej.

Nie chodzi jednak o to, by kształcić u studentów orientację instrumentalną. Ten zestaw cech sprawdza się bowiem w obecnej rzeczywistości, nie mamy zaś pewności, jakie predyspozycje będą cenione najbardziej przez pracodawców za kilka lat.

Ważne jest jednak, by **rozwijać u studentów otwartość, elastyczność i gotowość na zmiany**.

Uczelnia powinna przekazywać wiedzę na wysokim poziomie merytorycznym, ale dodatkowo powinna wyposażać studenta w narzędzia wspomagające jego adaptację do zmieniających się oczekiwań rynku pracy i nowej rzeczywistości.

Jako przykład działań uczelni zwiększających konkurencyjność polskich studentów na rynkach europejskich mogą służyć propozycje zmian w programie studiów w postaci wprowadzenia do siatek studiów zajęć uzupełniających:

- na I roku studiów – zajęć adaptacyjnych,
- na ostatnim roku – zajęć ułatwiających wejście na rynek pracy.

Zajęcia adaptacyjne powinny być poprzedzone diagnozą – na początku pierwszego roku studiów – dotyczącą aspiracji studenta, jego motywacji oraz trudności z adaptacją.

Zajęcia adaptacyjne powinny obejmować:

- pomoc w przystosowaniu do nowego środowiska,
- umiejętność funkcjonowania w grupie,
- umiejętność uczenia się (w tym style uczenia się, integrowanie wiedzy – *mind mapping*),
- poznawanie własnych możliwości,
- stymulowanie myślenia twórczego,

- rozpoznawanie własnych preferencji zawodowych,
- umiejętności komunikacji interpersonalnej,
- umiejętności rozwiązywania konfliktów.

Natomiast proponowane do wprowadzenia na ostatnim roku studiów zajęcia ułatwiające wejście na rynek pracy polegałyby na kształtowaniu umiejętności:

- radzenia sobie w sytuacjach trudnych, problemowych – podejmowaniu decyzji i działań w nowych warunkach,
- radzenia sobie ze stresem (w tym wizualizacja i relaksacja),
- asertywnego zachowania się,
- wzbudzania i podtrzymywania własnej motywacji w działaniu,
- skutecznej autoprezentacji.

Oprócz kształtowania wymienionych powyżej umiejętności instrumentalnych należałoby wprowadzić warsztaty służące uwrażliwieniu na wartości oraz potrzebę samorozwoju.

Wydaje się, że zrealizowanie zarysowanych tu propozycji powinno przynieść pozytywne skutki zarówno absolwentom uczelni wchodzącym na rynek pracy, jak i społeczeństwu – sprawiając, iż jego część wyedukowana na poziomie wyższym nie będzie zbiorem egoistycznych jednostek kierujących się bezwzględnie interesem indywidualnym i postrzegających rynek jako grę o sumie równej zero – lecz grupą osób świadomych pozytywnych związków pomiędzy sukcesem osobistym a interesem społecznym.

Bibliografia

- Chmieleńska K. (1981) *Przygotowanie chemiczne absolwentów szkół średnich*, II Jesienna Szkoła Problemów Dydaktyki Chemii, Karpacz 18-24.05.1981.
- Chmieleńska K., Pasterak H., Wrzeszcz W. (2003) *Przygotowanie absolwentów szkół średnich do studiowania chemii i chemii środowiska*, X Ogólnopolski Zjazd PSNPP – Edukacja w środowisku, Toruń 12-14.09.2003.
- Fankanowski M. (1994) *Otwartość na wartości a poczucie sensu życia*, Wrocław, Acta Universitatis Wratislaviensis No 1616, Prace Psychologiczne XXXVII, ss. 41-58 Wyd. U.Wr.
- Gleick J. (1996) *Chaos. Narodziny nowej nauki*, Poznań, Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Kabaj M. (2002) *Optymalizacja struktur kształcenia zawodowego i popytu na pracę. Czy grozi nam masowe bezrobocie szkół wyższych?* [w:] *Optymalizacja kształcenia zawodowego z punktu widzenia potrzeb rynku pracy*, pod red. Urszuli Peruszki, Warszawa, IPiSS.
- Pereświat-Soltan A. (2003) *Orientacja instrumentalna jako sposób przystosowania się do współczesnej rzeczywistości organizacyjnej*, [w:] *Sukces w zarządzaniu*, t. VI, pod red. S. A. Witkowskiego, Wrocław, Wyd. U.Wr.